Nr. 42. Kraków, 19 Października 1900 r. Rok XVII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 1—2 pop.

TREŚĆ.

Wystawa rolnicza w Wadowicach.

Napisał
Stefan Bojanowski.

(Ciąg dalszy).

III. Owce.

Na wystawie w Wadowicach owce były nader nielicznie reprezentowane, bo tylko jeden jedyny hodowca i to p. Stanisław Dunin z Głębowic przedstawił barana i 2 maciorki rasy fryzyjskiej; włościanie tamtejszego powiatu, aczkolwiek chowają owce, nie przyprowadzili na wystawę ani jednego okazu, pomimo że Komitet wystawy przeznaczył na nagrody pieniężne 140 koron w tym dziale.

Chów owiec w Galicyi ciągle upada; — większa własność, dążąc niegdyś ze znacznemi ofiarami pieniężnemi do produkcyi wełny, spotkała się z trudną konkurencyą zamorską; owce mięsne nie bardzo się opłacały w obec małej konsumpcyi baraniny w kraju, a drogiego transportu kolejami mięsa za granicę, co spowodowało, że chów owiec u większych właścicieli upadł nieomal zupełnie, a zachował się właściwie tylko u włościan, którzy, zwłaszcza w okolicach górskich, nawet nieraz na większą skalę takowy prowadzą.

Włościanie chowają tam niekiedy wiele owiec, ale nie mając nieomal nigdy odpowiednich tryków, doprowadzili chów swój, rzec można śmiało, do tego, że ich owce nie mają obecnie ani mięsa ani mleka, a zamiast wełny mają włos, przydatny zaledwie na liche kożuchy lub do fabrykacyi nader ordynarnego sukna.

Tam jednak, gdzie jest jeszcze jaki taki materyał i zamiłowanie do hodowli możnaby przez dawanie odpowiednich tryków, podnieść znacznie upadający chów owiec w gospodarstwach włościańskich.

Aby zdegenerowane owce poprawić baranami miejscowymi, to zdaje mi się, że byłoby rzeczą nader trudną, powiedziałbym nawet niepodobną na razie, a to z powodu kompletnego braku odpowiednich do chowu baranów miejscowych. W roku 1897 byłem wydelegowany przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego na jarmarki do Nadwórny i w góry Czarnohorskie, celem złożenia z owiec miejscowych 2 owczarń zarodowych rasy krajowej z pierwszorzędnego materyału hodowlanego, wróciłem jednak bez owiec, bo pomimo troskliwego poszukiwania, materyału hodowlanego pierwszorzędnej jakości ani między baranami ani nawet do pewnego stopnia między maciorkami znaleść nie mogłem.

Trzebaby się więc obejrzeć za innymi baranami.

Do poprawy owiec białych nadawałyby się w pierwszym rzędzie, zdaniem mojem, barany rasy Horodeńskiej.

Owczarnia Horodeńska założoną została w r. 1866 z zebranej gromadki owiec krajowych, które generacyami chowane jak najprymitywniej, przywykły do skąpej paszy nie znając stajni! Taka nieomal dzika hodowla, prowadzona latami wytwarzała generacyami pokolenia bez zarzutu pod względem zdrowia i wytrzymałości. Od roku 1874 do owczarni Horodeńskiej, która kilka przechodziła faz w hodowli, zaczęto sprowadzać barany z Anglii i to oryginalne »Hampshirdowny« ażeby uszlachetnić formy, dodać wagi, poprawić jakość mięsa i wełny, nie odstępując ani na jotę od dotychczasowego sposobu wychowu i pasienia, aby i nadal zachować w pierwszym rzędzie wytrzymałość na niekorzystne wpływy klimatyczne, niewybredność w paszy i wydajność mleka.

Aby z pomiędzy sprowadzonych baranów używać do chowu tylko takie, któreby nie zmniejszyły wychowem osiągniętej wytrzymałości owiec, utrzymywano importowane angielskie tryki na równi z owcami miejscowemi dniem i nocą w lecie i zimie na wolnem powietrzu.

Pewien i to znaczny procent sprowadzanych baranów ulegał naszemu klimatowi, lecz te, które go zniosły, nieuszczupliły zahartowania owczarni.

W baranach rasy Horodeńskiej mamy bezsprzecznie do-

skonały materyał do poprawienia białych owiec krajowych, bo materyał zaaklimatyzowany, do wysokiego stopnia zahartowany, a wyprodukowany z owiec krajowych.

Daleko trudniejsza sprawa z wyszukaniem tryków, nadających się do poprawienia czarnych owiec krajowych, tak bardzo lubianych i potrzebnych naszym włościanom.

Zrobione próby z rosyjskimi »Czuszkami« wykazały, jak dotychczas, rezultaty korzystne.

»Czuszki« pochodzą od owiec kaukazkich »Karakułów«, dających znane w całym świecie cenne futerka na czapki, futerka, damskie kołnierze i zarękawki. Krzyżowanie z naszemi krajowemi czarnemi owcami poprawia do wysokiego stopnia jakość wełny i powiększa jej ilość, a ponieważ są większe wzrostem zwiększa zarazem i masę mięsa. Mleczność ich jest także znaczna, do czego nasi włościanie wielką przywięzują wagę, trudniąc się, zwłaszcza w okolicach górskich, wyrobem bryndzy.

Oprócz tych przymiotów mają »Czuszki« i ten, że w swojej ojczyźnie nie znają stajni, znoszą więc jako zahartowane doskonale nasz klimat.

Komitet c. k. Towrrzystwa rolniczego krakowskiego zajął się utworzeniem owczarń zarodowych jednej i drugiej rasy, a owce horodeńskie w Rabie Wyżnej, Porębie Wielkiej i innych miejscowościach, pozostawiane bez dachu przez całe lato w górach na pastwisku, wytrzymują klimat górski doskonale, odznaczają się zdrowiem, wielką budową i wcale niepospolitą mlecznością.

Barany tej rasy dane przez Komitet na stacyje w góry w okolice Zakopanego również prosperują tam wyśmienicie a jagnięta po nich z macior miejscowych odznaczają się w sposób nader widoczny tak wzrostem jak i wełną, od jagniąt po trykach miejscowych.

Przy krzyżowaniu białych owiec krajowych trykami rasy »Horodeńskiej«, a czarnych »Czuszkami« nasuwa się przy tym podziale tylko jedna trudność a mianowicie ta, że włościanie nasi trzymają przeważnie w jednej gromadzie owce białe i czarne razem, ale przypuszczam, że trudność ta przy dobrych chęciach właścicieli owiec dałaby się może z czasem usunąć.

IV. Trzoda chlewna.

Trzoda chlewna była na Wystawie Wadowickiej nader nielicznie reprezentowaną, — a włościanie nie wzięli w tym dziale żadnego udziału, pomimo że chów trzody odgrywa w gospodarstwach włościańskich powiatu Wadowickiego bardzo wielką rolę.

Wystawione w tym dziale w Wadowicach okazy należały do 2-ch kierunków hodowli, to jest były produktem chowu w czystości i produktem krzyżowania trzody krajowej z rasą Yorkshire.

Stanisław Dunin z Głębowic przedstawił bowiem knura i 2-wie pięciomiesięczne maciorki czystej rasy krajowej; 2) mieszczanin Tomasz Wądolny z Wadowic wystawił piękną maciorę czystej rasy Yorkshire, 3) natomiast Jan Zając włościanin z Wadowic miał na wystawie maciorę $^1/_2$ krwi Yorkshirkę z 2 prosiętami, a 4) pani Helena Thetschlowa z Jaszurowej przedstawiła okaz wspaniałej matki z 11-tu prosiętami; — maciora ta była produktem krzyżowania trzody rasy krajowej z Yorkshirami, która to krew w przedstawionym okazie dominowała i skutkiem tego pochodzenia krajowego mniej można było się dopatrzeć.

Knur czystej rasy krajowej, którego p. Dunin wystawił, jest okazem co do budowy nader dodatnim — i o tyle typowym, o ile knura typu krajowego w Galicyi można jeszcze wyszukać. Knur w mowie będący jest reproduktorem w chlewni, którą Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego w r. 1898 założył w Głębowicach jako pepinierę trzody czystej rasy krajowej. Uchowane w Głębowicach loszki czystej rasy, umieszcza Komitet w pozakładanych w różnych miejscowościach chlewniach II-go typu, a dając do nich knury czystej rasy Yorkshire rozmnaża w ten sposób dla kraju doborowy materyał hodowlany pół-kwi.

Produkt w Głębowicach przychowywany po knurze w mowie będącym i po maciorach czystej rasy krajowej reprezentowały na Wystawie Wadowickiej 2 pięciomiesięczne loszki, przez p. Dunina przedstawione.

Na tych 2-ch pięciomiesięcznych maciorkach czystej rasy krajowej mogło się było wprawne oko hodowcy z łatwością przekonać, do jakiego stopnia obfita i pożywna karma od młodości może poprawić wadliwe formy rasy krajowej, na ktore ogół zwykle tak bardzo się skarży. Przedstawiane loszki miały już szerszy krzyż, więcej miejsca między łopatkami pod brzuchem i pod gardłem — jednem słowem, zmniejszały się u nich już znacznie te złe formy, jak długa, bardzo wązka głowa, pałąkowaty grzbiet, wązki i szczupły tułów.

Co do maciory pół-krwi Yorkshirki z 11-tu prosiętami, przedstawianej przez panią Thetschlową, a nagrodzonej srebrnym medalem państwowym, to te uważałbym za typ takiej trzody, jaką przedewszystkiem nasi włościanie chować winni.

Trzoda tej rasy (produkt krzyżowania rasy krajowej z Yorkshirami) jest o wiele mniej wybredną i delikatną od czystych Yorkshirów, następnie znacznie od tych ostatnich płodniejszą, co przy sprzedaży prosiąt nader ważną odgrywa rolę, a w końcu trzoda tego pochodzenia daje bardzo przez tutejszych rzeźników pokupny towar t. j. wieprza, wprawdzie nie tak wcześnie, jak czyste Yorkshiry dojrzewającego, ale za to z chudszem a smaczniejszem mięsem, nabitą, grubą i dobrą słoniną.

V. Drób.

Gospodynie w powiecie Wadowickim musi tutaj spotkać ten słuszny zarzut, że wystawą drobiu, może nawet i samym chowem takowego wcale się nie interesują, — pomimo bowiem usilnych starań Komitetu wystawowego i dość wysokich nagród pieniężnych, w tym dziale rezdać się mających, — spotkaliśmy na Wystawie Wadowickiej nie więcej jak dwie tylko gospodynie, które okazy drobiu przedstawiły, i to: p. Prezesową Stanisławową Duninową z Głębowic, która obesłała Wystawę kaczkami »Aylesbury« i kurami rasy »Houdan«; — oraz włościankę Mikołajczyk Mikołajową z Rakowa, która wystawiła indyka i 2 indyczki — reszta gospodyń powiatu Wadowickiego świeciła na wystawie swoją nieobecnością.

A więc drób na wystawie reprezentowała nader mała tylko liczba kaczek, indyków i kur.

Ponieważ chów drobiu ma wielkie znaczenie w gospodarstwie krajowem, a prowadzony poważnie i umiejętnie z powodu znacznej intratności zapewnia wielkie korzyści, tak gospodarstwom większych, jak i mniejszych posiadaczy — a bodaj czy by nie największe włościanom, przeto z powodu okazów przedstawianych na Wystawie wadowickiej nasuwa mi się kilka następujących uwag:

Chów kaczek nie przedstawia dla włościan zbyt wielkich korzyści, a to z tego powodu, że aby tenże miał się opłacać, należy kaczki chować w większych stadach i w takich miej-

scowościach, które w bliskości obfitują w większe wody. — Włościanie chowają zwykle z powodu braku jeziora, rzeki lub stawu w bliskości swojej zagrody kaczki przeważnie zamknięte w podwórkach — a taki sposób wychowu sprzeciwia się naturze kaczki oraz nie sprzyja ich rozmnażaniu i normalnemu rozwojowi. W niewoli takiej pierze staje się nastrzępiane, — kaczki, chodząc po ubitych ścieżkach i ostrych często kamykach, kaleczą sobie nogi, skutkiem czego zwykle kuleją, — dzioby ich doznają często bardzo poważnych obrażeń — wszystko u nich mitrężeje zazwyczaj, bo wszystko jest wymuszone — a w ten sposób wychowane — przedstawiają produkt małej tylko wartości, który nigdy nie wytrzyma konkurencyi z takim. który jest wychowany w bliskości naturalnego swego żywiołu.

Jeżeli natomiast miejsce sprzyja i korzystne po temu są warunki, to w tym razie wychów kaczek skrzętnej gosposi bodaj czy nie najmniej z wszystkich ptaków domowych przedstawiać będzie trudności, koszt takowego będzie nie wielki — a dobry towar, znajdzie zawsze chętnego odbiorcę.

Jeżeli kaczka w bliskości wody przez większą część roku — bodaj czy nie najlepiej żywi się swoim własnym przemysłem, i gospodyni nader mało robi ambarasu — to przeciwnie **indyk**, będąc z natury swej stworzeniem nader głupiem, wiecznie pomocy człowieka potrzebuje i pod okiem troskliwej gospodyni być winien, jeżeli jakąkolwiek ma przynieść korzyść.

(Dokończenie nastąpi).

Jęczmień zimowy.

Do siewów wiosennych ma rolnik wiele roślin do wyboru, natomiast na jesieni pozostaje mu w naszych warunkach klimatycznych tylko pszenica, żyto i rzepak zimowy. Własności gleby, klimat i inne warunki mogą tę i tak szczupłą liczbę ograniczyć do żyta tylko. Jako skutek niskich cen żyta objawiła się w ostatnich czasach dążność do wynalezienia nowych odmian i gatunków roślin do uprawy zimowej. Między innemi zwrócono uwagę na jęczmień zimowy, którego uprawa w Niemczech bardzo szybko się rozpowszechniła. Sieją go teraz na całej przestrzeni państwa Niemieckiego.

Od jęczmienia zimowego wymagać należy wytrzymałości na mrozy, dużej wydajności ziarna i przydatności tegoż dla browarnictwa. Pracy wybitnych niemieckich hodowców zawdzięczamy wyprodukowanie odmian jęczmienia zimowego, który odpowiada tym warunkom; należałoby więc i u nas przeprowadzić próby, czyby się uprawa tej poniekąd nowej rośliny zbożowej nie mogła się okazać dobrą. Z tego względu podajemy krótką wzmiankę o jęczmieniu zimowym podług artykułu p. Graas'a z Grossdorfu*), może zachęci ona naszych rolników do prób w tym kierunku. Uprawa jęczmienia zimowego przedstawia następujące korzyści:

1) Jęczmień ten daje nawet na glebach lekkich lepsze plony niż żyto i może być uprawiany na glebach takich na jakich jęczmień zwyczajny już się nie rodzi.

2) Dojrzewa 14—20 dni wcześniej od żyta, co umożliwia lepszy rozkład robót żniwnych. Zbiór jęczmienia przypadnie po sianokosach, a przed rozpoczęciem żyta, a więc w okresie wolnym od robót. Przed rozpoczęciem żyta można jęczmień wymłócić i sprzedać i w ten sposób otrzymać wcześnie pieniądze, ten ostatni wzgląd ma, zdaje się, niepoślednie znaczenie dla naszych niezbyt zasobnych w kapitały gospodarstw.

3) Wczesny zbiór pozwala na wcześniejsze stosowanie nawozów zielonych lub też siew roślin motylkowych na paszę zieloną. Łubin, seradela, wyka i t. p. siane po jęczmieniu zimowym mają znacznie dłuższy peryod wegetacyjny. Zyskuje się również więcej czasu na wywóz obornika lub wapnowanie.

4) Dawniejsze odmiany jęczmienia zimowego mogły być użyte tylko jako pasza dla zwierząt, nowsze jednak mogą znaleźć zastosowanie w gorzelnictwie, a nawet w browarnictwie. C. Ring-Düppel nadesłał w r. 1898 próbkę jęczmienia zimowego do stacyi doświadczalnej browarniczej w Berlinie i otrzymał następującą odpowiedź: »Jęczmień nadesłany nie jest wprawdzie doskonałym jęczmieniem browarniczym, ale może być użytym i zapewnia wskutek małej zawartości ciał azotowych dobre rezultaty«. W r. 1899 badano w laboratoryum techniczno-chemicznem w Kassel ziarno jęczmienia zimowego i otrzymano następujący rezultat:

ziarn mączystych	97.—%
» półmączystych	3.— »
wody	6.49 »
substancyi suchej	93.51 »
wydajność słodu (według Balling'a)	72.62 »
wydajność słodu, obrachowana na suchą subst.	77.66 »

Te i wiele innych przykładów świadczą, że jęczmień zimowy przedstawia średni gatunek jęczmienia browarnianego. Tam gdzie używają ziarna zbóż jarych do robienia chleba można je zastąpić ziarnem jęczmienia zimowego, na ten cel odpowiedniejszego.

5) Jęczmień zimowy rośnie bardzo szybko na wiosnę i zagłusza wskutek tego wiele chwastów, które zwykle znajdujemy na polach obsianych jęczmieniem jarym.

6) Wczesne dojrzewanie i zbiór sprzyja wreszcie bardzo rozwojowi koniczyny wsianej w jęczmień zimowy.

Co się tyczy odmian jęczmienin zimowego, to najważniejsze są następujące:

J ę c z m i e ń z i m o w y A l b e r t a, posiadający długi kłos (do 10 cm.) i pełne ziarno, nadaje się bardzo dobrze do celów browarniczych, dojrzewa później niż inne odmiany, jednak o 10—14 dni wcześniej niż żyto.

J ę c z m i e ń M a m m u t h, dojrzewa najwcześniej, jest bardzo plenny. mniej przydatny na słód od poprzedzającego.

J ę c z m i e ń G r o n i n g e ń s k i, posiada ładny kłos i jest bardzo plenny.

J ę c z m i e ń z i m o w y B e s t e h o r n a, dojrzewa również późno jak Alberta, daje słód bardzo dobry.

Pod względem gleby i klimatu jest nasza roślina bardzo mało wymagająca, a nowsze odmiany są na mrozy bardzo wytrzymałe. Można ją siać na wszelkich glebach, właściwe jej miejsce jest jednak na lżejszych (ziemie glinkowate i piaszczyste glinki). Jęczmień wymaga dużej zawartości pokarmów w glebie, a więc dobrego stanu nawozowego, znosi dobrze świeże nawożenie obornikiem, lepiej jednak unikać siewu na świeżym nawozie. Bardzo dobrze działa wapnowanie, albowiem powoduje większą rozpuszczalność składników pokarmowych, oddziaływa ono również dodatnio na mączystość ziarna.

Co się tyczy stanowiska jęczmienia zimowego w płodozmianie, to dobrymi przedpłodami są rzepak, groch, koniczyna, kartofle wczesne i t. p. Siew należy uskutecznić możliwie wcześnie. Im gleba jest bardziej sucha, tem wcześniej należy siać; w pierwszym wypadku należy przystąpić do siewu w końcu

---

*) Wiener landw.-Zeitung Nr. 77.

sierpnia, w drugim w połowie lub końcu września. Należy dążyć do tego, ażeby rośliny przed zimą uzyskały dosyć siły dla przetrzymania tejże. Na dobrze przygotowanej glebie wynosi ilość wysiewu 2—3 hl. na ha przy siewie rzutowym i 1—2.5 hl. na ha przy rzędowym. Bejcowanie ziarna przeznaczonego do siewu jest bardzo wskazane. Wczesne dojrzewanie jęczmienia zimowego robi z niego ofiarę ptastwa wszelkiego rodzaju, dlatego nie należy go siać w blizkości wsi i lasu, szpaki i wróble mogą przy niezachowaniu tej ostrożności wyrządzić dotkliwe szkody.

To wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, powinno rolników zachęcić do zwracania uwagi na mało dotąd rozpowszechnioną roślinę uprawną. Nie możemy zachęcać do wprowadzenia jęczmienia zimowego natychmiastowo, lecz jedynie do przedsiębrania prób i doświadczeń na małą skalę. Podobne doświadczenia prowadził p. Graas w Grossdorfie pod Braunau w ciągu dwóch lat i przytacza je w końcu swego artykułu. W okręgu Braunau bywają z powodu blizkości gór Olbrzymich i położenia niezasłoniętego od Północy zimy bardzo ostre; wskutek tego jęczmienia, wysianego w r. 1899 za późno o parę tygodni, trzecia część wymarzła. Nie jest to stosunek tak bardzo zły, bo żyta wymarzły w tej samej miejscowości 50—60%.

Doświadczenie I.

Gleba: glinka.
Przedplód: koniczyna szwedzka na nasienie.
Nawóz: obornik, pół dawki.
Przestrzeń: 0.602 ha.
Odmiana: jęczmień zimowy Alberta.
Czas siewu: 23 września 1890 roku.
Ilość wysiewu: 95 kg. wysiane rzędowo na 10 cm.
Czas zbioru: 12 lipca (żyto rozpoczęto 29 lipca).
Zbiór: 1972 kg. ziarna; co się równa zbiorowi 32.79 z ha.
Jakość zbioru: waga hektolitra 67 kg., dobry materyał na słód, ziarn szklistych 10%, kolor ładny biały, łuska cienka.

Doświadczenie II.

Gleba: piasek.
Przedplód: żyto ozime na oborniku i nawozie potasowo fosforowym.
Nawóz: 2 q superfostatu, 50 kg. saletry chilijskiej na wiosnę.
Przestrzeń: 0.647 ha.
Odmiana: jęczmień zimowy Mammuth.
Czas siewu: 30 września 1899 roku.
Ilość wysiewu: 100 kg. rzędowo na 10 cm.
Czas zbioru: 21 lipca 1900 r. (żyto zaczęto ciąć 15 sierpnia).
Zbiór: 1250 kg. ziarna (odpowiada to 19.32 g. na ha).
Jakość zbioru: waga hektolitra 65 kg., ziarn mączystych 75%, ziarn szklistych 25%, kolor ziarna żółtawy, łuska gruba, gatunek średni.

S. K.

Doświadczenia z nawożeniem łąk.

Dostateczna ilość dobrej paszy jest podstawą dobrobytu rolnika, a oprócz tego daje pewne wewnętrzne zadowolenie i spokój. Troska o paszę, należy do jednej z większych w gospodarstwie — a już raczej lepiej kłopotać się brakiem pieniędzy, gdy na podatki zabraknie — byle tylko paszy mieć pod dostatkiem.

Łąki nasze przeważnie podwójną ilość prawie paszy mogłyby nam dostarczyć, gdybyśmy się nieco więcej niemi zajęli, a chwila obecna jest właśnie do tego najstosowniejszą.

Przedewszystkiem, jeżeli chcemy łąkę poprawić, to musimy takową, gdy jest zbyt mokra, przez wycięcie kilku odpowiednio poprowadzonych rowów osuszyć. Czasami jeden mało znaczący rowek już znacznie łąkę poprawi.

Jeżeli sam rolnik ze względu na niewidoczny spad nie jest w stanie wytyczyć kierunku rowu, to bardzo radzę w takim wypadku zasięgnąć rady fachowego inżyniera. Koszt wyłożony na to stanowczo się opłaci. Bo ileż to razy się zdarza co i sam nieraz widziałem, rowy pocięte na łące ale w rowach sucho, a o kilkanaście kroków od rowu bagno. Naturalnie dzieje się to wskutek wadliwego kierunku rowów. Także i głębokość rowów musi być odpowiednia jeżeli cel ma być osiągnięty.

Drugą czynnością nadzwyczaj ważną, która pod żadnym warunkiem nie powinna być zaniechaną, jest dokładne zbronowanie łąki, a dotego obecna tak bardzo sprzyjająca pora znakomicie się nadaje. Bronować najlepiej broną łąkową, która w każdem gospodarstwie bezwarunkowo powinna się znajdować, brony bowiem zwykłe nie nadają się dobrze do tej czynności.

Oczywiście, że zawsze lepiej zbronować łąkę chociażby zwykłemi bronami aniżeli wcale nie bronować. Bronowanie nie tylko ma na celu usunięcie mchu, ale także skruszenie wierzchniej warstwy, a przeto umożliwienie przystępu powietrza i odkwaszenie gleby. Dlatego należy bronować silnie, bez najmniejszej obawy zniszczenia darni.

Dodanie nawozów pomocniczych jest trzecią niezbędną czynnością, a pora obecna jest najstosowniejsza. Tylko w jesieni powinno się łąkę nawozami zasilać.

Na pola orne dziadowie nasi już nawóz wozili, z łąką jednak do dnia dzisiejszego przeważnie obchodzimy się po macoszemu względnie po teściowemu. Trudno wymagać, ażeby, zbierając po dwa pokosy rocznie i nic nigdy nie zwracając tej łące, zbiory się nie zmniejszyły. A chociaż łąka nie tak szybko się wyjaławia jak pole orne, to jednak z czasem musi to nastąpić. Największy brak łąki nasze w przeważnej ilości wypadków wykazują potasu i kwasu fosforowego.

Użycie więc kainitu i tomasyny najlepiej się opłaca. Wykonanie prób bardzo wskazane, gdyż trudno jak receptą ilości przypisać, według mego zdania 10·00 Ctn. (dziesięć) kainitu i 6·00 Ctn. (sześć) tomasyny na jeden hektar będzie ilością mniej więcej najodpowiedniejszą.

Gdy się uwzględni, że takie nawożenie wystarcza na trzy lata to, koszt nie jest tak znaczny i już przy pierwszym zbiorze zwykle sowicie się zwraca. Komu jednak trudno całą łąkę od razu zasilić, to może przecie czynić to częściami po parę hektarów co roku.

W tym roku wykonałem dwie próby porównawcze — a tak próba A jako też i B wykazują znaczną nadwyżkę na korzyść nawozów pomocniczych. Próby te wykonane były na łąkach włościańskich, z obawy więc by przy suszeniu nie zmieszano, ważyłem takowe w stanie surowym na drugi dzień po skoszeniu. (Patrz tablicę na str. 345).

Wobec tak trudnych warunków, w jakich obecnie znajdują się rolnicy wogóle, a w szczególności właściciele obszarów dworskich, jest naszym obowiązkiem chwytać się wszystkiego co dochody podnieść może, a przeto umożliwi utrzymanie się na stanowisku i wytrzymanie tłoczni inspektorów podatkowych.

O. de. B. S.

Zbiór siana z poletek doświadczalnych w r. 1900

obliczone na 1 hektar.

Miejscowość		Nr. poletka	Nawóz na 1 hektar	Zbiór z 1 hektara Ctn. siano	Zbiór z 1 hektara Ctn. potraw	Przeciętnie z 1 hektara Ctn. siano	Przeciętnie z 1 hektara Ctn. potraw	Nadwyżka Ctn.	Razem siano i potraw	UWAGI
NIEWIARÓW	A.	1	bez nawozu	59·00	47·00					Gleba, glinka na podglebiu trudno przepuszczalnem.
		4		61·00	62·50	60·00	54·75	114·75		
		2	12 Ctn. Kainitu	114·00	96·50					
		3	3 » Tomasyny	115·00	104·60	114·55	100·55	215·10	100·35	Nadmienić należy że siano i co do jakości było znacznie lepsze na poletkach nawożonych. Siano ważono w stanie surowym.
	B.	1	bez nawozu	42·00	43·50					
		4		36·40	55·00	39·20	49·25	88·45		
		2	12 Ctn. Kainitu	85·00	82·50					
		3	6 » Tomasyny	98·50	96·50	91·75	89·50	181·25	92·80	

Obecny stan angielskiego handlu jajami i drobiem.

Wywóz jaj i drobiu jest dzisiaj bezsprzecznie jedną z główniejszych pozycyj czynnych bilansu handlowego Galicyi i mógłby stanowić poważne źródło dochodu, a nawet dobrobytu dla szerokich warstw ludności rolniczej, gdyby organizacya tego wywozu nie spoczywała zbyt wyłącznie w rękach zagranicznych grosistów i żydowskich handlarzy i agentów.

W pracy nad polepszeniem stosunków krajowego handlu i wywozu jaj i drobiu pożądaną pomocą mogą być wszelkie wskazówki o stanie rynków zagranicznych dla tego towaru i o organizacyi tego handlu w innych krajach. Ponieważ Anglia jest najgłówniejszym rynkiem zbytu dla jaj i drobiu, przeto pożytecznem będzie podać do wiadomości naszych rolników kilka szczegółów dotyczących handlu jajami i drobiem w Anglii, podług sprawozdania prof. akademii rolniczej w Reading, Edwarda Browna, uchodzącego za pierwszego rzeczoznawcę angielskiego w tej dziedzinie.

Przedewszystkiem angielskie ceny przeciętne za drób stołowy podniosły się w ciągu ostatnich lat 15 o 10 — 15%. Ceny zaś jaj podniosły się w ciągu ostatnich lat 30 o prawie 100% najwięcej oczywiście przednie gatunki. Warto przytem podnieść, iż najprzedniejsze gatunki drobiu, idą nie do Anglii, lecz do Paryża, gdzie uzyskują wyższe ceny.

Wysokie ceny drobiu i jaj w Anglii pobudzają konkurencyę zagraniczną. Ameryka północna i Australia gotują się przysyłać do Anglii drób mrożony w sztucznie chłodzonych okrętach. Zwłaszcza Kanada nie szczędzi grosza na urządzanie chłodników, szybkich połączeń transportowych, szkół i stacyi doświadczalnych dla podniesienia hodowli i handlu drobiu.

Ponieważ statystyka angielska w wykazach swoich łączy drób z dziczyzną, przeto niepodobna oznaczyć dokładnie wysokości przywozu drobiu. Można tylko zaznaczyć, że podczas gdy w r. 1894 głównymi dostawcami drobiu były Francya, Belgia i Holandya, to w r. 1898 wysunęła się przed nie Rosya oraz przyłączyły się nadto Stany Zjednoczone.

Wywóz jaj natomiast wzrastał bezustannie i z 1035 milj. sztuk w r. 1886 podniósł się na 1730 milj. sztuk w r. 1898.

W ciągu lat 1894—1898 dominowały w tym dowozie Rosya, Niemcy, Francya, Belgia i Dania, dowożąc rocznie po zwyż 2 milionów podwójnych kóp (po 120 sztuk). Wielkie postępy poczyniła Rosya (z 1367 tys. na 3646 tys. podw. kóp.) Dania (z 1235 na 2020 tys. kop. podw.), dalej Kanada podniosła swój dowóz 254,000 na 745,000, a Egipt z 232 na 194,000 kóp podw. Najdotkliwszą konkurencyę stanowią dowozy rosyjskie, które dowożone bardzo tanio w gorszych gatunkach obniżają nadzwyczaj cenę niższych gatunków drobiu i jaj na rynku angielskim. Skutkiem tego było obniżenie się ceny jaj zagranicznych na targu angielskim z 8 marek w 1878 r. na $6^1/_2$ marek w 1898 r. za 120 sztuk. Świeże angielskie jaja uzyskują mimoto zawsze jeszcze wysoką cenę, przeciętnie do 11—12 marek za podwójną kopę, a więc jeszcze o 2—3 marek wyżej od jaj francuzkich, uzyskujących najwyższe ceny wśród jaj dowożonych z zagranicy.

Jedynym portem przywozowym dla drobiu stołowego i głównym dla jaj jest Londyn tak dalece, że nawet ludność wiejska nieraz drób z Londynu sprowadza. Cena kursy angielskiej wynosi w Londynie 4—5 i więcej marek, amerykańskiej $3^1/_4$ marek a rosyjskiej $1^1/_2$ marek. Jaja sprzedają się zimą po 8—10 sztuk, latem 15—20 sztuk za 1 markę. Świeże jaja bywają nieraz na tygodnie z góry zamawiane.

W 1899 r. notowały przeciętnie za podwójną kopę (120 szt. jaja:

rosyjskie	5.45 mk.	niemieckie	5.60 mk.
duńskie	6.06 „	belgijskie	6.17 „
kanadyjsk.	7.22 „	francuzkie	7.60 „

Jak wielki jest w Anglii popyt na jaja, dowodzą obliczenia statystyczne, według których dowóz jaj obliczony na głowę ludności Zjednoczonego Królestwa podniósł się z 22 jaj w 1877 r. na 30 w 1889 r., na 37 w 1894 a na 42 w 1897 r.

Ponieważ jednak tutaj zaliczona jest również Irlandya, która nietylko nie dowozi jaj z zagranicy, lecz owszem sama ich dostarcza na targ angielski, przeto rzeczywisty dowóz jaj do Anglii jest znacznie wyższy i szacują go na 55 sztuk za głowę w 1899 r.

Dzięki swej blizkości rynku angielskiego Dania rozwinęła swój dowóz jaj na wielkie rozmiary. Dostawcami są spółki, które oznaczają jaja własnym znaczkiem (stampilią kauczukową) dla gwarancyi dobroci i pochodzenia. Francuzkie jaja bywają zawsze największe i najsmaczniejsze. Olbrzymie

postępy robi Rosya w dowozie jaj, jakkolwiek jakość ich nie zawsze jest zadowalniająca. Wypada jeszcze zaznaczyć, że jaja z Austro-Węgier (głównie z Galicyi) figurują w statystyce angielskiej jako niemieckie, bo przychodzące z portów niemieckich.

Na zakończenie warto przytoczyć, że największe obroty w handlu światowym jajami i drobiem wykazują Niemcy 155 milj. mk., Anglia 146, Francya 118 i Rosya 77 milj. mk. Liczby te dowodzą, że tak na pozór nieznaczny produkt może stanowić wielkie sumy i może być źródłem znacznego dochodu. *T. K.*

SPRAWY BIEŻĄCE.

Ankieta w sprawie handlu terminowego zbożem. Posiedzenia rozpoczęły się dnia 11 października o godzinie 10 rano. Zaproszono 73 ekspertów, którzy będą zdawać sprawę częściowo, podzieleni na sześć grup. W pierwszej grupie bierze udział trzech teoretyków, trzech właścicieli dóbr, przedstawiel Izby handlowej w Krakowie, delegat Izby handlowej w Tryjeście, delegaci Rady krajowej z Zara, delegaci Towarzystw rolniczych w Krakowie i Leibach, prezes wiedeńskiego stowarzyszenia spożywczego i zastępca prezesa banku Union w Wiedniu. Przeprowadzenie ankiety poruczono komisyi działającej pod przewodnictwem p. v. Beck'a. W komisyi tej prócz referenta, którym jest dr. Karol Scheimpflug i przedstawicieli ministerstw: handlu, finansów, sprawiedliwości i kolei, zasiadają pp.: prof. Górski z Krakowa, prof. Marchet, prof. Philippovich, radca dworu Iuraschek, radca Sonndorfer, właściciel dóbr r. Mettal, dr. Viskovsky, p. Alfred Laimer i wiceprezydent giełdy towarowej I. Weil.

Nowe doświadczenia z działaniem mleka od krów chorych na gruźlicę. Dr. Michellazzi w Pizie przeprowadził szereg doświadczeń nad działaniem mleka pochodzącego od krów chorych na gruźlicę i doszedł do przekonania, że nie bakterye gruźlicy jako takie należy zwalczać, lecz produkowaną przez nich trującą toksynę zwalczać należy. Z tego wynika, że sterylizowanie mleka nie ma najmniejszego znaczenia, ponieważ trucizna przez to nie zostaje zniszczoną. Wiadomość tę należy przyjąć z pewnem zastrzeżeniem i czekać, czy wyniki doświadczeń dra Michellazzi'ego zostaną uznane za prawdziwe.

Towarzystwo rolnicze niemieckie. Ze sprawozdania Zarządu Towarzystwa za czas od 1 lutego oo 30 września b. r. podajemy następujące dane. Ilość członków wzrosła w tym czasie z 12474 na 13035. Wystawa tegoroczna w Poznaniu dała 85000 marek deficytu. Następne wystawy odbędą się w Halli (1901), w Mannheimie (1902) i w Hannowerze (1903). Towarzystwo zajmowało się urządzeniem niemieckiego oddziału rolniczego na wystawie wszechświatowej w Paryżu i otrzymało tamże „Wielką nagrodę".

Ze stołu redakcyjnego.

Jan Feliks Sikorski. **Uprawa łąk i pastwisk. Lwów 1900. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego.** Autor „Mechanicznej uprawy roli" obdarzył nasze piśmiennictwo rolnicze książką, która się wybitnie wyróżnia od większości tych, które się ukazały w ostatnich paru latach. I nietylko w porównanin z nędznemi tłómaczeniami i przeróbkami, nietylko w porównaniu z nieudolnemi samodzielnemi opracowaniami, które jednak według niektórych sprawozdawców „zbogacają" naszą wiecznie „ubogą" literaturę rolniczą, lecz nawet wobec dobrych dzieł tej samej treści w literaturze zagranicznej może „Uprawa łąk i pastwisk" wytrzymać konkurencyę. Zużytkowanie najnowszych doświadczeń naukowych i spostrzeżeń praktycznych, uprawy łąk dotyczących, umiejętny podział, jasny i potoczysty wykład, wreszcie przetrawienie materyału wziętego u pisarzy obcych i zastosowanie go do naszych warunków, oto zalety książki, którą gorąco czytelnikom polecić możemy, tembardziej, że treścią jej jest uprawa łąk, tak u nas zaniedbana. Pan Sikorski wykazuje we wstępie korzyści jakie daje dobrze pielęgnowana łąka i szkody jakie kraj nasz ponosi wskutek tego, że w większości wypadków łąka jest kopciuszkiem naszych gospodarstw. Słowa wypowiedziane niegdyś przez Schwerza, że: „dobre łąki są podstawą hodowli bydła, pomocą dla roli, bogactwem dla rolnika, a klejnotem dla całości gospodarstwa; łąki złe przynoszą wstyd właścicielowi, a nawet łąki złe są już tylko ciężarem dla gospodarstwa", są niejako myślą przewodnią, którą uzasadnia Autor i która była pobudką do opracowania omawianego przez nas dzieła. Nie możemy tutaj wdawać się w szczegóły, zaznaczymy tylko w krótkości treść dzieła p. Sikorskiego. Dzieli się ona na dwie główne części: uprawę ogólną i szczegółową. W części pierwszej rozpatruje Autor przedewszystkiem warunki potrzebne dla łąk, a więc klimat (Rodział I). grunt (Rozdz II) i znaczenie wody dla roślinności łąkowej (Rozdz. III), dalej zaś -- zakładanie łąk i pastwisk (Rozdz. V), odwadnianie i nawadnianie (Rozdz. IV), nawożenie łąk i pastwisk (Rozdz. VI), pielęgnowanie ich (Rozdz. VII), wreszcie sprzęt i pielęgnowanie siana (Roz. VIII). Część druga poświęcona uprawie szczegółowej zawiera bardzo piękny rozdział poświęcony opisowi budowy i rozwoju roślin trawiastych, dalej systematykę traw, trawy kwaśne (Rozdz. III), opis budowy i rozwoju roślin motylkowych (Rozdz. IV), systematykę roślin motylkowych, ich własności i wymagania co do uprawy (Rozdz. V) i wreszcie opis najważniejszych ziół łąkowych, ich własności i wymagań co do uprawy (Rozdz. VI). W końcu książki znajdujemy bardzo dobry klucz do rozpoznawania rodzajów traw, wzięty z książeczki Streckera: „Erkennung und Bestimmung der Wiesengräser", a ułatwiający znakomicie rozpoznanie wszelkich u nas rosnących gatunków traw. Nie brak również alfabetycznego spisu łacińskich i polskich nazw rodzajowych roślin. W tekście znajdujemy sześćdziesiąt pięć illustracyi, między niemi 25 dobrze wykonanych rysunków, przedstawiających najważniejsze trawy łąkowe. Strona zewnętrzna książki przedstawia się bardzo dobrze. Piękny druk i papier i brak pomyłek drukarskich są to zalety, których niestety brak większości naszych wydawnictw rolniczych. *S. K.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Notowania targów krajowych, austryackich i węgierskich podane są w walucie koronowej.

Zboża.

Stan targu zbożowego w ubiegłym tygodniu był równie niepomyślny jak w zeszłym. Przyczyn zniżki dotychczas objaśnić nie można; wiadomo tylko, że jest ona skutkiem zniżki w północnej Ameryce. Jakie czynniki mają tam obecnie wpływ decydujący na handel zbożowy, ściśle określić się nie da. W Anglii ceny spadają tem silniej, że zapasy gromadzą się w znaczniejszej ilości. We Francyi stan taki sam jak w zeszłym tygodniu, a więc niepomyślny. W Niemczech usposobienie zniżkowe. W Austryi pomimo małych dowozów płacą ceny coraz gorsze

	Data październ.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	12	15.60—17.30	13.60—15.10	13.20—14.50	13.80—14.60
Lwów	15	14.90—15.30	12.80—13.10	13.20—14.50	11.50—12.40
Tarnów	12	15.50—16.50	13.50—14.50	13.00—14.00	12.00—12.50
Podwołoczyska .	5	14.60—15.20	11.90—12.40	10.40—13.00	10.60—11.20
„ rosyjskie	—	17.00—17.50	13.80—14.20	00.00 00.00	00.00—00.00
Wiedeń	17	15.60—16.00	14.80—15.20	13.50—17.00	10.80—11.20
Peszt	17	14.90—15.20	14.00—14.30	12.00—14.00	10.20—10.50
Praga	17	16.80—18.50	16.00—17.00	14.20—16.00	12.30—13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	15	14.90—15.80	14.20—15.00	—	14.50—16.40
Wrocław	15	14.00—15.70	14.20—14.80	13.60—15.40	13.20—13.90
Poznań	15	14.00—15.00	13.60—14.00	13.30—14.50	13.70—14.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	15	5.25—6.00	4.15—4.40	4.50—5.00	2.90—3.20
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 13/10	dnia 15/10
Z Amsterdamu do Kolonii	166.25	166.25
„ Chicago do Berlina	181.75	180.25
„ Liverpoolu do Berlina	185.50	186.00
„ Nowego Yorku do Berlina	180.00	174.25
„ Odesy do Berlina	175.25	173.75
„ Rygi do Berlina	176.25	174.75
w Paryżu	163.50	163.50
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	144.50	144.50
„ Odessy do Berlina	147.25	145.75
„ Rygi do Berlina	147.75	146.25
„ Nowego Yorku do Berlina	153.00	155.00

Kukurydza. Kraków 24/VII, 00.00—00.00 *K.*; **Wiedeń** 9/X, stara 10.40 — 10.70 *K.* **Lwów** 15/X, 14.00 — 15.00 *K.* **Tarnów** 12/X, stara 15.50 — 16.50 *K.*, nowa 00.00 — 00.00 *K.*, **Peszt** 9/X, 12.00 — 12.40 *K.*, **Podwołoczyska** 6/IX, nowa 00.00—00.00 *K.*, stara 00.00 — 00.00 *K.* za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków** 16/X, 14.00–17.00 *K.*, **Lwów** 15/X, 17.00–20.00 *K.* **Tarnów** 12/X 16.00–18.00 *K.* **Podwołoczyska** 5/X galic. 12.40–13.00 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 16/X, 17.00–24.00 *K.*, **Tarnów** 12/X — 16·00 — 22.00 *K.*, **Wiedeń** 28/VII, galic. 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 15/X, 17.00 — 24.00 *K.*

Fasola. **Kraków** 16/X, 14.00—21.00 *K.* **Tarnów** 12/X, 14.00 — 18.00 *K.*

Rzepak. **Wiedeń** 28/IX, 27.60 — 27.80 *K.*, **Tarnów** 12/X, 23.00—24.00 *K.*, **Kraków** 24/VII, 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 9/X, 26.00 — 27.50 *K.*, **Podwołoczyska** 5/X, 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. **Kraków** 16/X, 2.40 — 2.80 *K.*, **Tarnów** 12/X, 3.20–3.60 *K.*, **Wiedeń** 18/VII, 0.00—0.00 *K.*

Chmiel. **Saatz** 13/IX 000 — 000 *K.* **Norymberga** 20/IX zwyczajny 70—92 *mk.*; górski 95 — 110 *mk;* wirtemberski 103—120 *mk.* **Lwów** 26/IX 75 — 77 *K.* za 50 *kg.*

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 15/X, węgierskie prima 74—80 *K.*, secunda 66—73 tertia 60—65 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*, galicyjskie prima 74—76 *K*, secunda 68 — 73 *K.*, tertia 60 — 67 *K.*, wyborowe 00 — 81 *K.*

Nierogacizna. **Wiedeń** 15/X, prima 87—89 *K.*, średnie i stare 80—85 *K.*, lekkie 72—78 *K.*, a młode 64—84 *K.*, **Peszt** 17/X, stare ciężkie 96—98 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 96 — 97 *K.*, średnie 97 — 99 *K.*, lekkie 95—96 *K* za 100 *kg.*

Masło. **Wiedeń** 8/X, najlepsze deserowe 2.20 — 2.40 *K.*, wiejskie 2.20—2.20 *K.*, zwykłe targowe 1·90—2.00 *K.*, **Kraków** 16/X, targowe 1.80—2.20 *K.* za 1 *kg.* **Hamburg** 10/X, stołowe I klasy 121—91, II kl. 115.00 galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg.* **Berlin** 13/X, dworskie i spółkowe prima 115, secunda 111, tertia 105, galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg*

Jaja. **Wiedeń.** 16/X, prima 32—33, secunda 34—35 *K.*, konserwowane w wapnie 37—38 sztuk za 2 *K.*, usposobienie spokojne; **Kraków** 16/X 3.00—3.60 *K.* za kopę.

Spirytus.

Kraków 16/X, z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hektolitr. **Lwów.** 9/X gotowy *K.* 17.25—17.75 loco za 50 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

Kurs przerobów owocowych.

Spółka owocarska w Nadwórnie, poparta przez c. k. Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie urządza w dniach 17, 18, 19 i 20 października br. bezpłatne wykłady o przerobach owocowych.

Dział win owocowych, objął ks. prof. Antoni Głodziński

Kurs obejmie także wykład o zbiorze, przechowaniu i wysyłce owoców, o suszeniu, wyrobie past i powideł owocowych itp.

Wykłady codziennie od godz. 9 do 12 rano, popołudniu demonstracye i ćwiczenia.

Ponieważ kurs ten da uczestnikom sposobność poznania nader pouczających urządzeń Spółki owocarskiej. przeto w interesie podniesienia sadownictwa krajowego, wskazanym jest jak najliczniejszy udział.

OGŁOSZENIE

w sprawie tegorocznych terminów licencyonowania ogierów na rok 1901.

W zachodniej Galicyi c. k. Namiestnictwo we Lwowie wyznaczyło w poszczególnych miejscowościach następujące termina licencyonowania ogierów prywatnych na okres stanowienia 1901 roku

1.	w Ropczycach .	18	października 1900
2.	w Pilznie . . .	19	„ „
3.	w Dąbrowie . .	20	„ „
4.	w Brzesku . .	22	„ „
5.	w Krakowie . .	23	„ „
6.	w Jaśle . . .	20	„ „
7.	w Limanowej .	20	„ „
8.	w Wadowicach .	22	„ „

Podając powyższe do wiadomości właścicieli ogierów prywatnych w zachodniej Galicyi, Komitet nadmienia zarazem, że jak w latach ubiegłych tak i w roku 1901 wypłacać będzie, o ile na to fundusze starczą, subwencye do 300 Kor. na utrzymywanie ogierów licencyonowanych, będących prywatną własnością hodowców i to pod następującymi warunkami:

1) Hodowca może w r. 1901 otrzymać subwencyę tylko na takiego ogiera, który przynajmniej na rok jeden t. j. na rok 1901 od komisyi licencyonującej otrzymał licencyę do stanowienia klaczy, nie będących własnością właściciela subwencyonować się mającego ogiera.

2) Subwencyonowane mogą być tylko ogiery zdrowe, silne, dobrze zbudowane i takiego typu, iż przypuszczać można, że produkta po nich będą dobrymi końmi roboczymi, lub włościańskimi.

3) Ubiegający się o subwencyę dla swoich ogierów hodowcy winni do podania (porównaj §. 8) dołączyć oryginalną kartę licencyjną, wykazującą, że ogier uzyskał licencyą przynajmniej na rok 1901.

4) Komitet przyznawać będzie subwencyę tylko na rok jeden i to po obejrzeniu ogiera przez wysłanego w tym celu delegata, który orzeknie, czy ogier na subwencyę zasługuje lub nie.

5) Ogier subwencyonowany w r. 1901 może i przez dwa następne lata dostawać subwencyę, jeżeli właściciel wszystkim przepisanym warunkom zadość uczyni.

6) Hodowca, któremu Komitet przyznał subwencyę na ogiera winien nadesłać do 1 lipca 1901 r. wierzytelny regiestr stanowienia, wykazujący, że ogier subwencyonować się mający w r. 1901 pokrył co najmniej 40 klaczy, nie będących własnością właściciela ogiera. Komitet po otrzymaniu takiego regiestru wypłaci subwencyę w 2 ratach i to pierwszą w lipcu a drugą w grudniu 1901 roku.

7) Gdyby się okazało, że hodowca puszcza swego ogiera dwa razy jednego dnia do klaczy, to w takim wypadku Komitet przyznanej subwencyi nie wypłaci.

8) Hodowcy, majacy zamiar starać się o subwencyę dla swych licencyonowanych ogierów, winni swe podania wnieść do Komitetu c. k. Tow. rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa L. 6) najpóźniej do 15 lutego 1901 r.

Z Komitetu c. k. Tow. roln. krakowskiego.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.